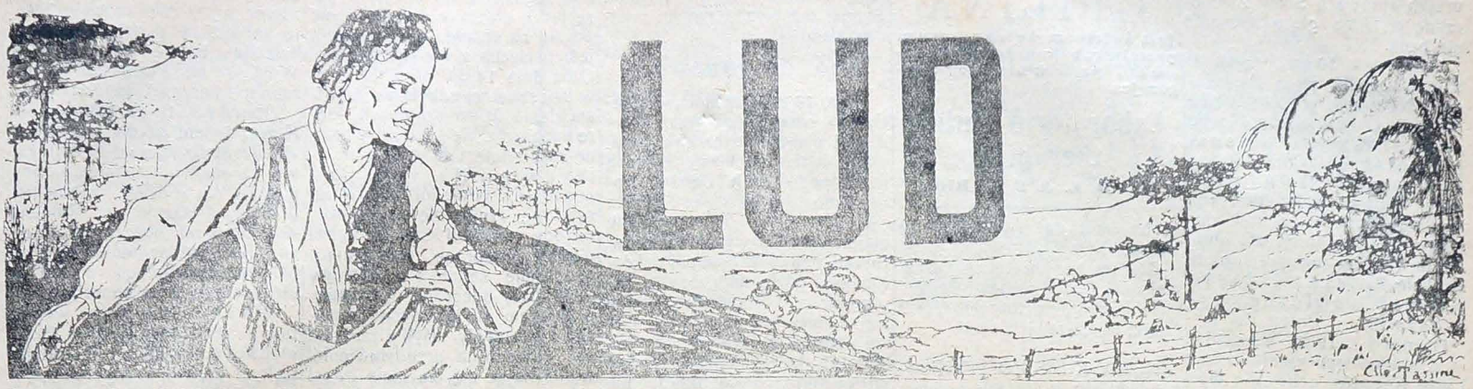

Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 24 WRZEŚNIA 1927 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 68

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Warunki prenumeraty „LUDU":

W Brazylji rocznie — — — z dołu 11$000 z góry	10$000
Półrocznie — — — — — — — —	5$000
Kwartalnie — — — — — — — —	3$000
Miesięcznie — — — — — — — —	1$000
W Argentynie — — — — — — —	6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	250 dol
W Europie	20$000
Numer pojedyńczy	$200

Wrześniowe posiedzenie Ligi Narodów a Polska.

Berlin, 9-go września. — Gazeta «Taegliche Rundschau» pisze, że chociaż Chamberlain zgodził się na wniosek polski o zakazie wojny zaczepnej, to mimoto stanowisko angielskiego ministra spraw zagranicznych jest zagadkowe Dziennik powyższy twierdzi nawet, że Chamberlain jest przeciwny paktowi polskiemu, a prawdopodobnie i Włochy zajmują tosamo stanowisko.

Genewa, 9-go września. — Przedstawiciel Polski Sokal przedstawił zgromadzeniu Ligi następujący nowy wniosek; Zebranie Ligi, uznając solidarność łącząca ogół międzynarodowy, jest ożywiony silną wolą zabezpieczenia pokoju powszechnego; z tego powodu uważa, że wojna zaczepna (napaść) nigdy nie może służyć za środek załagodzenia zatargów między państwami i potępia sięją jako zbrodnię międzynarodową; dalej uznaje Liga, że uroczyste wyrzeczenie się wojny napastliwej stworzy nastrój bardzo przyjazny dla dalszego rozwoju prac przedsięwziętych około rozbrojenia narodów — z tych powodów orzeka Liga że: 1). zakazuje sie wszelkiej wojny napastliwej, 2) że powinno się użyć wszystkich środków pokojowych dla załagodzenia zatargów między państwami jakiegokolwiek rodzaju by te zatargi były i nadto Liga Narodów oświadcza, że wszyscy członkowie Ligi muszą się zgodzić na te dwie zasady.

Genewa, 9-go września. — Według pogłosek krążących w kołach polskich — gdyby narody które podpisały pakt w Locarno nie zgodziły się na wniosek Polski potępienia wojny jasno i bezwzględnie, to delegat polski nie przedstawiłby już nowego wniosku konferencji Ligi, lecz zwróciłby się do komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów, by ta podobny projekt zredagowała. — Wogóle wielkie państwa usiłują zmniejszyć oburzenie narodów małych i w tym celu używają nacisku osobistego. Z tego powodu dzisiejsze posiedzenie Ligi Narodów ograniczyło się do omawiania spraw małej wagi.

Genewa, 9-go września. — Vandervelde belgijski minister spraw zagranicznych, przemawiając dzisiaj na posiedzeniu Ligi Narodów, zaprotestował przeciw postępowaniu wielkich potęg Anglji, Francji i Niemiec, które wielką przewagą głosów prędko przeprowadziły wniosek polski, że wojna jest bezprawną. — My nie chcemy ogólników bez sensu uchwalonych pod wpływem nastroju przez zebranie — wołał Vanderxelde co do zmian poczynionych w projekcie polskim przez państwa podpisane pod paktem w Locarno. — My chcemy by wszystkie te wnioski wręczyć komisji Ligi Narodów, która po pełnej dyskusji i rzeczowem opracowaniu, przesłałaby je do wszystkich narodów świata dla zadecydowania w tej sprawie.

Genewa, 9-go września (Radio) Reprezentant Włoch przy Lidze Narodów Scialoja, zwalczał wniosek polski o wprowadzenie powszechnego układu o wojnie napastliwej i twierdził, że taki pakt nie daje żadnych nowych gwarancji. Zato Scialoja uznawał konieczność rozbrojenia, lecz przytaczał także, że należy unikać obietnic nieziszczalnych

Genewa, 9-go września. Scialoja przemawiając dzisiaj na Lidze Narodów oświadczył że Włochy do tej chwili przeprowadziły już i podpisały 10 oddzielnych traktatów rozjemstwa i pośredniczenia, co chyba stanowi rekord światowy. Scialoja sprzeciwił się wnioskowi polskiemu uznającemu wojnę za bezprawie i oświadczył, że umowy Ligi Narodów są wiele silniejsze niż wniosek polski a także godność Ligi wymaga tego, by obecne zebranie powstrzymało się od nieużytecznych demonstracji.

Berlin, 11-go września, (Telunion). — Delegat włoski przy Lidze Narodów Scialoja powiedział jeszcze o pakcie polskim: «Jest rzeczą niemożliwą wykazać, który naród w razie wojny jest napastnikiem. Nie jest to kwestją prawa, lecz kwestją dyplomatycznej zręczności, której zawsze się uda napiętnować niewinnego nazwiskiem napastnika».

Genewa, 10-go września. — Przemawiając do grupy dziennikarzy amerykańskich, Vandervelde, z okazji ostatnich wydarzeń w Lidze Narodów oświadczył: «Obecna, otwarta już walka między małemi a wielkiemi państwami w łonie Ligi, może tę instytucję przyprowadzić o upadek Obecne przesilenie nie jest niczem innem, jak tylko przedłużeniem zatargu zeszłorocznego, który wybuchnął z okazji obsadzenia miejsc stałych w Radzie Ligi z powodu czego ustąpili z Ligi tak wybitni członkowie jak Brazylja i Hiszpanja. Cios wymierzony Lidze przez wniosek polski odnośnie do zbrodniczości wojny, jest jednem z tych odwołań się do przymusu, które nie przyniesie zaszczytu tym, co go wnieśli (t. j. polakom. — Przyp. Red.) Znani przewodnicy Ligi niech pamiętają o tem, że pewnego dnia mogą się znaleźć osamotnieni w Genewie bez poparcia całego świata. A zapewne nie było to celem tych, co ustanawiali Ligę Narodów.

(Moskwa, 10-go września. — Dziennik bolszewicki «Izwestja» napastując w dzisiejszem wydaniu w długim artykule Ligę Narodów jako instytucję kapitalistyczną pisze między innemi: «Niepowodzenie wniosku polskiego odnośnie do bezprawia wojny wykazuje dobrze, czem jest właściwie Liga Narodów? że jest ona podatnym środkiem wielkich potęg zbrojnych, które pod maską pokojową obrabiają interesa narodów lecz w rzeczywistości nic nie czynią jak tylko nakłaniają je do swej woli żelaznej«.

Berlin, 10 go września. — Dziennikarze niemieccy donoszą, że w kołach politycznych Warszawy zaznacza się wielkie oburzenie na nowy wniosek nieagresji przedstawiony przez delegata Sokala Lidze Narodów. Ogólnie przypuszczają w Warszawie, że Sokal przekroczył swoje pełnomocnictwo.

Rzym, 10-go września. — Dzienniki rzymskie rozwodzą się nad mową delegata włoskiego p Scialoja, jaką wygłosił wczoraj z powodu wniosku polskiego o nieagresji. Scialoja, wychwalając wniosek polski odnośnie do traktowania wojny jako bezprawia wygłosił mowę o pokojowych dążnościach Włoch za panowania faszyzmu który już zawarł 10 umów i traktatów rozjemczo-pokojowych. Projektowi polskiemu Scialoja nie przypisał większego znaczenia i uznał, że choćby i został przyjęty, to sytuacji nie poprawi.

Genewa, 10-go września. — Treść sławnego projektu polskiego o niezaczepianiu (nieagresji) przedstawionego wczoraj Lidze Narodów przez delegat Polski p. Sokala jest następująca:

Zważywszy, że wszystkie narody w poczuciu wspólności, są ożywione pragnieniem i mocną wolą zabezpieczenia pokoju światowego;

zważywszy, że wojna napastliwa nie może być odpowiednim środkiem do załatwiania sporów między państwami by temsamem nie była zbrodnią uznaną przez prawa międzynarodowe;

zważywszy, że wyrzeczenie się wojny zaczepnej stworzyłoby korzystną atmosferę do postępu prac (Ligi Narodów) odnośnie do rozbrojenia narodów — postanawia się: artykuł 1-szy — Zakazuje się wszelkiej wojny napastliwej; artykuł 2-gi — Należy użyć wszystkich środków pokojowych dla zażegnania sporów między państwami; artykuł 3-ci — Zastosowanie się do powyższych dwóch zasad jest obowiązkowe dla wszystkich członków Ligi Narodów.

Genewa, 10-go września. Dzisiaj zebrała się Liga Narodów w lepszym nastroju. Prócz starań Stresemana, którego przemowa bardzo uspokoiła umysły, przyczyniła się do uspokojenia i zgoda Polski, że nie przedstawi nowego projektu różniącego się zbyt od pierwszego; ogólnie spodziewają się, że małe narody będą zadowolone i nie będą nalegały na rewizję protokułu genewskiego jak się tego domagała delegacja holenderska.

Genewa, 10-go września. Na dzisiejszem posiedzeniu Ligi Narodów odniosły małe państwa nowe zwycięstwo; ponieważ wniosek polski został odesłany do komisji rozbrojeniowej razem z projektem holenderskim. W tej komisji biorą udział wszystkie kraje należące do Ligi, tam więc można będzie omówić obszernie oba projekty, które prawdopodobnie zostaną potem ujęte w jeden wniosek.

Genewa, 10-go września Chamberlain, angielski minister spraw zagranicznych wygłosił dzisiaj mowę na posiedzeniu Ligi Narodów w jej obronie wobec surowych krytyk. Pominąwszy rozbrojenie na morzu trzech wielkich potęg, odnośnie do protokułu pokojowego oświadczył Chamberlain: »Nie możemy dać gwarancji bezpieczeństwa granicom każdego kraju, jest to dla nas niemożliwe i spowodowałoby rozpadnięcie się imperjum brytyjskiego. Nikt więcej odemnie nie jest lojalniejszym wobec Ligi Narodów, lecz interes mojego kraju jest u mnie na pierwszem miejsu, dlatego nie jestem za protokołem (zabezpieczenia powszechnego pokoju)

Buenos Aires, 12-go września. — Gazeta argentyńska «La Nacion» w artykule o Lidze Narodów, chwali wniosek polski o potępieniu wojny i nazywa to odmłodzeniem Ligi wedle zasad Wilsona, i choć projekt polski nie będzie odrzucony jednomyślnie przez Ligę, to mowy Stresemanna, Brianda, Vanderveldego świadczą, że pracuje się szczerze w Lidze około pokoju międzynarodowego,

Londyn. 22-go września. Korespondent dziennika »Weekly Dispatch» donosi z Genewy na podstawie pewnego źródła, że ministrowie małej koalicji» (Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji) obecnie zebrani w Genewie wypracowywują deklarację, w której stwierdzają, że kraje ich sprzeciwiają się jakimkolwiek zmianom w traktatach już istniejących i odrzucają wszelkie zamysły zmian w Europie centralnej.

Genewa, 12 go września. Chamberlain oświadczył dzisiaj wobec dziennikarzy, że cesarstwo brytyjskie nie może już podpisywać żadnych protokułów o zabezpieczeniu pokoju i rozjemstwie, ponieważ składa się ono z różnych niezależnych państw (dominjów) bez których zgody bezwzględnie takich traktatów zawierać nie można.

Genewa, 14-go września. — Na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów, delegaci małych państw wykazywali konieczność, żeby i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przyłączyły się do państw potępiających wojnę; nadto wzywali delegaci również gorąco narody do rozbrojenia i przy tej sposobności urągali konferencji trzech potęg morskich w Genewie, których zjazd nie wydał żadnych rezultatów. Niemcy ze swej strony domagały się usunięcia wojsk okupacyjnych z Nadrenji.

Genewa, 14-go września. — Na Lidze Narodów wywołało wielkie zdziwienie, gdy delegat włoski generał de Marinis oświadczył, że Włochy przyłączają się zupełnie do wniosku p. Sokala delegata Polski i potępiają wojnę jako zbrodnię międzynarodową.

Genewa, 15-go września. — Delegaci francuscy do Ligi Narodów Briand i Boncour oświadczyli, żeby się delegaci narodów na razie zrzekli planów zabezpieczenia pokoju i że na przyszłem posiedzeniu Ligi razem z planem rozbrojenia przedłoży się nowy plan bezpieczeństwa narodów tak zbiorowo jak i grupami.

GENEWA, 14 go września — Komisja rozbrojeniowa zastanawiała się dzisiaj nad wnioskiem polskim i holenderskim. Prawdopodobnie narady będą trwały jeszcze cały tydzień, gdyż ujęcie tych projektów w jeden wniosek jest bardzo trudne, aby zawierał coś rzeczywistego i aby przez wszystkich był przyjęty.

BERLIN, 16 go września. — Uchodzi już za pewne, że **delegat niemiecki Stresemann w pierwszych dniach przyszłego tygodnia podpisze warunek ostateczny obowiązkowego rozjemstwa.**

WASZYNGTON, 17-go września. — Wczoraj stwierdzono wśród poważnych kół politycznych, że prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki odmówi wszelkiego współudziału w pracach Ligi tak nad rozbrojeniem jak i nad zabezpieczeniem pokoju. Wogóle

w tych sprawach Stany Zjednoczone w Lidze głosu zabierać nie będą.

Genewa, 19-go września. Komisja rozbrojenia przy Lidze Narodów głosowała dzisiaj jednomyślnie za wnioskiem delegacji polskiej, określającym wojnę jako bezprawie. Wniosek delegata francuskiego Boncoura został odesłany do podkomisji dla zbadania. (Zatem już w jednym punkcie Polska odniosła w Genewie świetne zwycięstwo! — Przyp. Red)

Genewa, 19-go września. — Komisja rozbrojenia przy Lidze Narodów uchwaliła wypracowanie wzoru obowiązującej ugody rozjemczej w osnowie przedstawionej już przez delegata Hansena. Jak tylko projekt będzie wypracowany, to zaraz zostanie przedstawiony Lidze Narodów.

Mimo zmian w pierwotnym projekcie Polski i przewlekłych nad nim obrad, które jeszcze nie doprowadziły do ścisłego ujęcia wniosków polskich, musimy uznać, że Polska pokazała przez to swoją chęć bezwzględnego pokoju z sąsiadami a przez to zmusiła i Niemcy do wypowiedzenia się choć jeszcze bardzo wykrętnego. Wogóle roztropna obecna dyplomacja polska, poruszyła kwestję najważniejszą w Lidze i odniosła zwycięstwo — pozyskaliśmy wielu przyjaciół w Lidze Narodów, sprawy Polski zbadano gruntownie i odsłoto chytrą politykę Prus i Niemiec. Z tych powodów musimy uznać ostatnie posiedzenie Ligi za najkorzystniejsze z wszystkich poprzednich dla Polski. Tylko ten wątek raz uchwycony należy wytrwale rozwijać dalej, a przyszłe posiedzenie Ligi przyniesie nam bezpieczeństwo dla Polski i oświetli dostatecznie wichrzycielskę i tak bezwzględnie wrogą nam politykę Niemiec.

Z Brazylji.

Kurytyba.

«PRZYJACIEL RODZINY» — na wrzesień. Już siódmy rok wychodzi to pożyteczne, religijne pisemko każdego miesiąca, a zawiera obfitą i urozmaiconą treść. Dla braku miejsca nie omawiamy w «Ludzie» poszczególnych numerów, gdy wychodzą z druku, wspomnimy bodaj kilka słów o wrześniowym miesięczniku.

«Przyjaciel Rodziny» pomieszcza zawsze na wstępie naukę, a od dłuższego już czasu podaje nauki o Najśw. Sakramencie Ołtarza i o Komunji Świętej. Zeszłego roku umieszczał naukę o Sakramencie pokuty, rozbierał pięć warunków potrzebnych do godnego przyjęcia tegoż Sakramentu. Umieszcza również żywoty i przykłady z życia Świętych Polskich. Obecnie o czci szczególniejszej, jaką okazywali Święci naszego narodu Najśw. Marji Pannie. We wrześniowym numerze znajduje się dokończenie żywotu Św. Teresk i od Dzieciątka Jezus i piękne opisy i przykłady jak «Dobra Spółka» — Przykład do naśladowania» — «Ostrzegający sąd Boży» i t. p.

W dziale «Rozmaitości» podaje miesięcznik różne drobniejsze wiadomości. Kończy zwykle działem «Pytania i odpowiedzi» w którym umieszcza się odpowiedzi na różne wątpliwości.

W każdym «Przyjacielu Rodziny» znajduje się «Światek dziecięcy», dodatek dla dzieci. Rozpoczyna się wierszykiem a kończy zagadkami które dzieci przysyłają i rozwiązują.

Na życzenie wielu czytelników pomieszcza się naukę i niektóre artykuły większym drukiem dla lepszego odczytania przez osoby wiekowe mające słaby wzrok.

Czyż wobec tak pięknej i urozmaiconej treści nie jest «Przyjaciel Rodziny» godny poparcia? Osądźcie Czytelnicy sami.

NOWY KURS POLITYKI zapowiada się w Paranie z wyborem p. Affonsa Camargi na prezydenta Parany. Z tego powodu największe zmiany zaznaczają się w dziennikarstwie brazylijskiem. Upadł dziennik «Estado do Parana» popierający rząd; w jego miejsce powstanie «Diario da Manhã»; dziennik «Diario da Tarde» porzucił opozycję z ustąpieniem redaktora Caio Machado, który wyjechał do Rio. Obecnie opuścił redakcję opozycyjnego dziennika «O Dia» redaktor adwokat dr. Julio Hauer; jego miejsce zajął jako redaktor J. Rodrigo de Freitas. «O Dia» jako dziennik partji demokratycznej zajmuje jeszcze stanowisko opozycyjne, lecz zdaje się, że kierunek jego ulegnie obecnie złagodzeniu i wejdzie na tory mniej uszczypliwej opozycji.

DZIEŃ WIOSNY, 21 go września, jako dzień drzew obchodzono uroczyście we wszystkich szkołach brazylijskich. Uroczystość ta jest bardzo na miejscu, zwłaszcza wobec rozwiel możnionego w całej Brazylji popędu nierozumnego niszczenia przyrody tak zwierzostanu jak i drzewostanu pod pozorem, że skarby natury w Brazylji są niewyczerpane. Jak wygląda to marnowanie natury, to można to stwierdzić w São Paulo, Paranie i t. d. Wszyscy tu rąbią a nikt nie sadzi (drzew). Przypomnienie młodzieży, by oszczędzała przyrodę kraju, może powstrzymać to zniszczenie w przyszłości.

AFFONSO CAMARGO, wobec swego wyboru na prezydenta Parany przestał być redaktorem gazety «Republica»; godność tę objął Marins Camargo, choć redaktorem szefem zostaje zawsze Romario Martins.

POŁACZONE SIŁY POLICYJNE stanów Parany i Santa Cathariny wystąpią energicznie przeciw bandytom w tych dwóch stanach. Zapewne pod wpływem zażaleń naszego konsulatu, nawet minister wojny z Rio wydał energiczne rozkazy do zwalczania bandytyzmu.

Parana.

PONTA GROSSA. Poniósł tu śmierć znany ogólnie uczciwy wyrobnik polak 60-letni Wojciech Szaniecki. W czas rano dnia 20 go września o wpół do ośmej zjawił się Szaniecki do robót ziemnych przy ulicy Augusto Ribas i wszedł w głęboki świeżo wykopany rów; nagle osunęła się na niego nie zabezpieczona podpórkami u góry ziemia i przywaliła go całym swoim ciężarem. Choć inni robotnicy pospieszyli zasypanemu natychmiast z pomocą, to jednak z pod zwałów ziemi wydobyto już tylko trupa.

NA FAZENDZIE SANTA ISAURA w municipjum Jacarezinho urządziło sobie półgodzinną fakadę trzech brazyljan, ojciec, syn i zięć. Obrobili się tak gruntownie nożami że wszyscy leżeli w kałuży krwi; obydwóch Firminów dos Santos ojca i syna dało się jeszcze przewieźć do szpitala, zięć Artur Jacyntho Rodrigues miał rozpłatany brzuch tak że mu wnętrzności wypływały, twarz niemożliwie pokrajaną i ręce zrąbane nożami. Skonał też niezadługo na miejscu walki.

Rio de Janeiro.

Rio, 19-go września. «Zeelandia» okręt holenderski który dzisiaj przybił do brzegu przywiózł w trzeciej klasie znaczną liczbę podróżnych. Dzisiaj popołudniu — jak pisze gazeta «A Noite» — po przeglądzie emigrantów na wyspie kwiatów, ruszyli oni do składu pakunków (bagaży) gdzie na zebraniu zaprotestowali przeciwko złemu traktowaniu na okręcie w czasie podróży z Lizbony do Rio, podczas której musieli znosić wiele dokuczliwych braków nie wyłączając i jedzenia.

(Przyp. Red. Tym okrętem wrócił z Polski i ksiądz Piasecki, redaktor «Ludu»; jako konwojent emigrantów polskich musiał w tej sprawie pośredniczyć. Ciesząc się z szczęśliwego powrotu z Ojczyzny, witamy serdecznie Księdza Redaktora).

Rio Grande do Sul.

NA KONGRESIE STANOWYM, który otwarto 21-go września w Porto Alegre, odczytano obszerne sprawozdanie — mensagem prezydenta Borgesa de Medeiros. Jak wiadomo, dnia 25-stycznia 1928 roku, ustępuje Borges na rzecz nowego prezydenta Getulia Vargasa, obecnego federalnego ministra skarbu. W tem ostatniem swojem mensagem Borges daje przegląd dwoch okresów w swoich rządach, pierwszego od 1896 – 1908 i drugiego od 1913 — 1928 i usprawiedliwia swoje kilkakrotne wybory na prezydenta stanu Rio Grande.

KORESPONDENCJE.

PAPAGAIOS NOVOS 28 - 8--27

Do Szanownej Redakcji «Ludu».

Niniejszem proszę o umieszczenie w swym poczytnem piśmie, kilka słów o szkole w P. Novos. Będąc pewnym że mej prośbie stanie się zadość, z góry serdecznie dziękuję.

Szkoła w P. Novos, miała różnych nauczycieli, lecz dużo razy świeciła pustkami z braku dzieci. Teraz się zmieniło, szkoła jest czynną już od czterech lat, w której stale uczą dwie siły nauczycielskie t. j. Leon Sałata i p. Franciszek Wontroba jako pomocnik. Dzieci nie brakuje, zgłaszają się z różnych stron i jest ich obecnie 90 a czasami t. j. z początku roku 100 lub więcej. Większość dzieci uczęszcza do szkoły regularnie i z chęcią. Lecz nie brakuje i takich, że pośle dziecko do szkoły 1 rok lub dwa lata, i gdy ono coś liźnie z nauki, już je zabiera do domu, bo potrzebne do pracy. A po roku to dziecko umie tyle co i umiało przedtem niż do szkoły przyszło. To też niektórzy p. p. koloniści więcej oświeceni widząc u dzieci postęp w nauce, posyłają regularnie do szkoły z parę lat, a potem widzą że to nie poszło na marne, lecz owszem jest pociecha z takiego dziecka. Otóż dnia 14-go sierpnia b. r. w sali szkolnej odbyło się przedstawienie dzieci szkolnych, które odegrały dwie sztuczki teatralne pod tytułem Dwaj bohaterowie i Na imieniny mamusi. Niejedni rodzice cieszyli się, czując się szczęśliwemi gdy widzieli swoje dzieci pięknie przebrane, występujące na scenę śmiało i z odwagą. Role były odegrane starannie, przy czem nie brakowało śmiechu i pochwały. Byli i tacy, co nie przyszli na przedstawienie, wymawiając się, że moje dzieci nie przedstawiają, to ja nie mam po co iść.

Posyłajcie dzieci do szkoły parę lat, tak jak i inni to i one będą należeć do tego przedstawienia. Dajcie dziecku czas dłuższy do nauki. Bo z dzieckiem które chodzi 1 rok do szkoły, to cudu się z nim nie dokaże.

Po przedstawieniu odbyła się na podwórzu gimnastyka z laskami.

Potem rozeszli się wszyscy do domu. Dzieci wesołe iż wszystko udało się bardzo dobrze, a ludzie zadowoleni z tego co widzieli; dziękując pp. nauczycielom za pracę i trudy oraz zachęcając dzieci do dalszej nauki. Kończąc serdecznie pozdrawiam.

Zawsze życzliwy **Korespondent**

Telegramy z Polski

— Berlin, 19-go września. — Na pograniczu Polski i Niemiec wybuchła epidemja tyfusu; władze obu krajów zarządziły ze względów zdrowotnych szczepienie przeciw tyfusowi.

Moskwa, 19-go września. Wdowa i jedyny syn po Wojkowie, sowieckim pośle w Warszawie niedawno zabitym będzie pobierała miesięcznej pensji 225 rubli a syn drugie tyleż, płatne przez rząd rosyjski. Jestto najwyższa pensja, jakiej udzielają bolszewicy. Rodzice Wojkowa będą pobierali po 100 rubli miesięcznie, każde z osobna.

Londyn, 19-go września. — Korespondent gazety angielskiej «Daily Mail» donosi z Warszawy, że epidemja zapalenia opon mózgowych u dzieci (meningitis) grasuje strasznie w Rumunji zwłaszcza na pograniczu z Polską. Ludność południowej Polski, przejęta trwogą, ucieka ze stron objętych tą chorobą.

Warszawa, 20-go września. — Prezydent Rady Ministrów marszałek Piłsudski ogłosił dzisiaj, że zwołanie sejmu odkłada jeszcze na jeden miesiąc; tymczasem odprawia ciągłe konferencję z wicepremjerem Bartlem i ministrami.

Ryga, 20-go września. — Sąd wojenny (na Litwie) osądził jeszcze dalszych 20 rewolucjonistów zawikłanych w rozruchy w Taurogach z dnia 10-go września. 8 z winnych skazano na śmierć a innych na kilkoletnie więzienie. Jednego ze skazanych rozstrzelano natychmiast, a 7 innym podanym do łaski zamienił prezydent karę śmierci na dożywotne więzienie.

Z ostatniej chwili.

Ksiądz Stanisław Piasecki, redaktor «Ludu» przybył 19 go września okrętem «Zeelandja» do Rio de Janeiro.

OPILINA

jest świetnem lekarstwem przeciw robakom żołądka i kiszek i przeciw biedniey z tęgoryjca.

Laboratorio Nutrotherapico

DR R. L. & C. — RIO

Dr. Carlos Heller

Praktykował w szpitalach w Hamburgu, Wiedniu i w Paryżu. Ogólna praktyka lekarska a specjalność w leczeniu chorób skórnych, dróg moczowych i w chorobach płciowych.

Gabinet dla leczenia **lampą kwarcową, diathermją i elektriloza.** Leczy **żyły na nogach i skrzywienie nóg** bez zabiegów operacyjnych.

Konsultorjum Rua 15 de Novembro 5, piętro, odjgodziny 10—12 i od 4—6.

Mieszkanie: Praça Tiradentes N 1.

Wielkie Przedstawienie Kinematograficzne

w teatrze „PALACIO“ w Kurytybie

w DNIU 28 go WRZEŚNIA (środa) o godzinie 7-mej i pół na dochód sceny Związku Polskiego i Kolegjum Henryka Sienkiewicza w Kurytybie. — Program nadzwyczajny! Nikogo nie może braknąć

Bilety można nabywać wcześniej: W Kolegjum Henryka Sienkiewicza, w Związku Polskim u p. Wróbla, w sklepie u p. Domańskiego, w Księgarni p. Rydygiera, w Księgarni p. Szulca, oraz u p. Lachowskiego, u p. Ołdakowskiego i u ks. Trzebiatowskiego

TEATR!

im. J. Słowackiego w Kurytybie

wystawia **dnia 8-go października b. r.** w sali Związku Polskiego **wspaniałą niebywałą, niesłychaną,** arcyśmieszną farsę w trzech aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego pod tytułem

Teść

W tem przedstawieniu, raczej fabryce śmiechu będą obsadzone role przez najlepsze siły, essencję amatorów Związku Polskiego i T-wa Szkoły Ludowej. — Początek o godzinie 8-mej i pół wieczór. — Po przedstawieniu **BAL.** — Orkiestra P. Skibińskiego.

Ostrzeżenie dla Publiczności

Odbiorcy muszą uważać ZAWSZE NA LEKARSTWA PODROBIONE i nie przyjmować produktów wątpliwych zastępujących prawdziwą

Cafiaspirina, która jest jest jedynem **lekarstwem, skutecznem przeciwko bólom głowy, zębów i uszu**

i bez wątpienia najlepiej znosi ją organizm. — Jeśli ci kto ofiaruje podobne wyroby to nie należy ich przyjmować jak tylko prawdziwe zaopatrzone i **ZABEZPIECZONE MARKĄ**

Krzyż Bayer

zaznaczoną na każdej pigułce, czy to w tubce, czy w kopercie, czy na pastylce.

BAYER

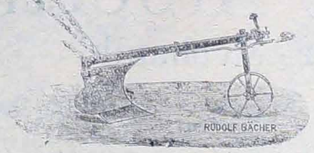

GOSPODARZU!

Pokazywaliśmy na wystawie w Kurytybie

78 różnych maszyn rolniczych i 24 różnych lemieszów pługowych.

Na demonstracyjnych próbach pługów w Araukarji otrzymanej w czterech klasach

3 PIERWSZE NAGRODY.

Każdy gospodarz dobrze postąpi, wybierając maszynę w składzie:

CASA HACKRADT

CURITYBA — RUA 15 DE NOVEMBRO N 96

Açosmalte

Naczynia z żelaza lane, emaljowane wewnątrz na szaro Są to jedyne naczynia które opierają się niszczącej sile ognia, nawet przy smażeniu potraw

nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszy się emalja.

Przy potowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy.

Naczynia te lane z żelaza, emaljowane, są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i hygieniczne — Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień, nadają się też dla kolonji, bo są bardzo tanie i trwalsze jak jakiekolwiek inne.

Są to garnki wewnątrz cynkowane.

Garnki te są do nabycia we wszelkich lepszych sklepach Brazylji.

Fabrykuje te garnki firma:

Industrias Reunidas „ALBA" S. A. -- Rio

Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym garnku.

ŚWIEŻE NASIONA nadchodzą co tydzień z różnych krajów tak jarzyn jak i kwiatów.

Witold Żagołłowicz
Travessa Zacharias N 5 — Curityba.

Dr. PALUMBO

Rua Voluntarios da Patria 66
Leczy radykalnie **Hydrocele** bez zadnej operacji jakoteż bez boleści.

Rozmaitości.

RUCH W NOWYM JORKU — NAJWIĘKSZEM MIEŚCIE ŚWIATA

Nowy Jork liczy obecnie z przedmieściami 8 miljonów 400 tysięcy mieszkańców. Przebywa w nim więcej Włochów, niż w Rzymie. Samych żydów jest w nim jedna dziesiąta część ludności żydowskiej na świecie. Miasto to posiada 1,500 świątyń, 2000 teatrów. Co 52 sekundy przybywa jakiś pociąg, co 13 minut odbywa się ślub, co 10 minut rodzi się człowiek, co 12 minut powstaje nowe przedsiębiorstwo, co 51 minut kończy się nowy budynek. — A dziennie przybywa do miasta 300 tysięcy ludzi.

POSZUKIWANIA.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie poszukuje niżej wymienionych:

1) Bajda Feliks, przebywał w Rio Caçader, turma 63 Sul.

2) Jagiełło Władysław Kazimierz, przebywał w Kurytybie i w Guajuvira.

3) Boelter Karol Kazimierz, profesor, przebywał w Villa Ijuhy.

4) De Briese Marja i syn jej Zerefredo, przebywają w Brazylji od lat kilkunastu.

Poszukiwani, lub ktoby wiedział o miejscu pobytu i adresie poszukiwanych, winni zgłosić się osobiście lub listownie do Konsulatu R. P. w Kurytybie. — Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej.

Villa GUAYRA i Villa CAJURU

Sprzedaje ziemię na spłaty miesięczne po 30$, w miejscowości **Villa Guayra i Villa Cajurú.—Villa GUAYRA** leży w sąsiedztwie **Portão** przy linji tramwajowej »Portão«. Jest to miejscowość o świetnej przyszłości, położona wysoko w miejscu zdrowotnem. — **Ceny Okazyjne!**

Podejmuję się wyrabiania planów na domy wogóle oraz przeprowadzenia badań budowlanych. Kupuję i sprzedaję domy i ziemię. Wyrabiam wszelkie podania na budowę i przepisy domów.

ALBANO CUNHA
Rua Aquidabam 74 — Curityba
Przyjmujeod godziny 8—11 i od 4—6. W niedzielę od 9—11.

Z powodu zmiany interesu **sprzedam młyn parowy** o dwóch kamieniach z maszyną marka »Lune« o sile 26 koni (10 H. P.) w dobrym stanie. Sprzedam też i osobno te maszyny. Cena przystępna. — Bliższe wiadomości u **Stanisława Kellera — Prudentopolis — Paraná.**

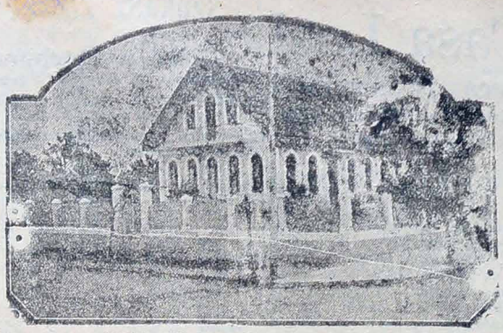

Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Rateliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Raio — X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

Środek czyszczący krew.

Leczy reumatyzm i choroby skórne bez bólu, injekcji i dyjet, nie atakując żołądka.

ELIXIR 914
Pastylki 914

Kilkudniowe zażywanie: 1) Czyści krew, 2) Sprowadza zanik pryszczów, plam, swędzenia ran i t. p. 3) Usuwa reumatyzm, ból głowy i gości. 4) Usuwa objawy syfilistyczne. 5) Wzmacnia trawienie. **Elixir 914** nie atakuje żołądka, jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych. Dozwolony przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo N 26 z 12 2 -1916.

Sanguinol najlepszy środek wzmacniający w kilku dniach. 1) Wzmacnia siły i apetyt. 2) Usuwa radykalnie ból głowy, bezsenność. 3) Wzmacnia nerwy. 4) Powiększa wagę od 1 do 3 kil. 5) Leczy organa osłabione tuberkulozą. 6) płeć. 7) Fizycznie pomnaża ciałka krwi.

Księgarnia i Drukarnia
Antoni Rydygier & Cia. Limtd.

Rua Barão do Serro Azul N 6 — CURITYBA

Księgarnia: Książki w językach: polskim, portugalskim i francuskim. Książki szkolne i pomoce naukowe dla szkół **polskich i brazylijskich.** Materjały piśmienne oraz książki handlowe dla wszelkich biur. **Słownik Portugalsko-Polski.**

Drukarnia: Przyjmuje się zamówienia na roboty drukarskie i wykonywa się niezwłocznie po cenach bardzo niskich.

Dewocjonalja: Różańce, książeczki do nabożeństwa krajowego i zagranicznego wydawnictwa. Figury, figurki, krzyżyki, obrazki, medaliki i t. d. Posiada na składzie Elementarze K. Lecha.

Kiedy wrócił nocą, musiał na swojego sługę nieco poczekać.

Dzionek zaświtał, ptaki zaświegotały, a w sercu Nordena zaśpiewała hymn swój zbrodnicza nadzieja.

Dostanie się do skarbu klasztornego wzbogaci się i żyć będzie bez troski.

Mestica nadszedł z samym brzaskiem dnia.

— No, będziemy mieć robotę, Józefie.

— Znalazłem wchód do skarbów!

I jął opowiadać, jak mu się poszczęściło poznać mechanizm pomników klasztornych.

Józef drgnął podczas jego opowiadania parę razy, jakby poczuł dziwną jaką trwogę.

— Cóż pocznie teraz, sennor? — zapytał.

— Co pocznę? Zbadam dokładniej wchód i kurytarze do podziemia i zabiorę skarby.

— Czy ja miałbym także iść ze sennorem? — zawołał Józef przestraszony.

— Wszystko, wszystko uczynię, tylko nie to!

W te straszne podziemia pełne trumien, szkieletów i straszydeł?

— Nigdy w świecie!

— Toć to istne piekło na ziemi!

— Nikt mnie do tego nie namówi!

— Przenigdy!

— Czyś zwarjował, Józku!

— Pomyślno co za skarby!

— Znajdziemy tam z pewnością miliony!

— I chciałbyś stracić to wszystko tylko dla babskich zabobonów?.

Ale Józef obstawał przy swojem:

— No, trumien jeszczebym się tam nie bał, bo nie sam będę...

— Ale kraść kościelne dobro, to grzech ogromny!

— Bzdury pleciesz! Niewiniątko mi, patrzcie na niego! — karcił Norden.

— Nie pójdę sennor nie!

— Niechaj umrę z głodu, ale tam nie pójdę!

— Daj mi spokój z tymi płaczami!

— Pytam cię raz jeszcze: pójdziesz czy nie?

— Żądaj, sennor odemnie czego chcesz, mimo to tego uczynku nie spełnię! Ogromny to grzech!

— Zabobonny głupcze!

— Daj spokój tej wyprawie, sennor! — błagał wierny złoczyńca.

— Pomyśl sennor o tych straszydłach, o groźnym San Jago, o nieszczęściu, które spotkało tego mężczyznę —

— Milcz ze swojemi bredniami! — zawołał awanturnik gniewnie.

— Nie idziesz ze mną, to pójdę sam!

— Ty zaś marsz do stu czartów!

— Nie potrzebuję twoich usług wcale!

Norden myślał, że Józef będzie go przepraszać i zostanie przy nim.

Ale mestica poszedł po konia swojego i zjawił się niebawem przed Nordenem gotów do podróży. Norden wściekał się.

Ale myślał że poprawi swój zaprędki uczynek.

— Możesz czekać na mnie tutaj.

— Nie wiem, kiedy wrócę stamtąd...

— Może trzeba będzie pokrzątać się tam z kilka dni w podziemiach.

— Zostanę przy panu, jeśli nie wykonasz swojego zamiaru. Inaczej nie!

— A! to marsz do biesa! — zawołał Norden z ogromną zapalczywością.

Chwycił bicz, który miał w ręce i trzepnął mesticę przez oblicze, że aż wystąpiły krwawe ślady.

Ale aż sam się nastraszył. Józef spojrzał nań okiem straszliwem.

Okiem śmiertelnej nienawiści i żądzy zemsty!!!!

Mimowoli sięgnął Norden po rewolwer. Ale Józef nie robił mu nic. Skierował tylko konia w las.

— Żegnaj sennor! — rzucił przez zęby.

Niebawem zniknął w gęstwinie...

Norden aż teraz przypomniał sobie, jakie popełnił głupstwo.

Józef miał w sobie krew Indjan, którzy nie przebaczają obrazy cielesnej, bicia.

Rób z nim, co chcesz, nie dawaj jeść, pić spać — tylko nie bij!

Miał strasznego wroga... Nieprzejednanego...

— Odpokutujesz mi za to! — mruknął mestica.

— Będę za tobą iść ślad w ślad i krwią twoją oczyszczę tę obelgę!...

— Najstraszniejsze dla ciebie wybiorę męczarnie, zanim zaspokoję żądzę zemsty..... Czekaj!

Józef znikł niebawem razem ze swoim koniem pośród pagórków Puebla.

Zaczęła nad nią roztaczać swoje skrzydła cicha rezygnacja. Naraz —

Przyniesiono depeszę.

— Znowu jakaś wieść hiobowa! — mruknął sennor, rozrywając drżącą ręką depeszę.

Sennora patrzyła na depeszę z poza plec swojego męża. Zdrętwieli oboje na tę nową wieść. Czytali depeszę:

DEPESZA!

Meksyk, dnia.... 189.

Sennor de Aguilar,

Puebla, calle de Zaragoza.

Krewną Pańską, sennorę Aguilar, znaleziono właśnie w sypialni nieżywą. Śmierć zdaje się, nastąpiła wskutek otrucia chloroformem. Proszę mi natychmiast wysłać pełnomocnictwo celem uregulowania sądowych spraw.

Mendez, notarjusz.

— Jezu Chryste! — jęknęła sennora i padła zemdlona na ziemię.

W tej samej chwili powstała Juana i pędem pospieszyła do komnaty, gdzie usłyszała wykrzyk.

Podniosła depeszę, przeczytała i rzuciła się ku drzwiom kurytarza.

Pasterz pospieszył do niej z napomnieniem.

— Duszo chrześcijańska! rozważ, co czynisz!

— Życie nie ma dla mnie wartości! Co mi po niem! — krzyknęła w strasznym bólu.

— Nie mam dla kogo żyć tu na ziemi!

— Masz obowiązek święty, córko moja — przemówił kapłan z namaszczeniem.

— Masz modlić się tu na ziemi za swoją biedną matkę...

— Ona widocznie potrzebuje tam na drugim świecie twoich czystych modłów....

— To będzie cel twojego życia...

— I tu odnajdziesz spokój twojej duszy!

Juana umilkła. Na twarzy zjawił się dziwny promień życia — nadziei.

— Tak, będę modlić się za matkę!

Mówiła jakby w zachwyceniu.

— W spokojnych murach zamknę się klasztornych.

— Poświęcę życie moje młodociane Bogu —

I wszystkie jego blaski i rozkosze —

— I całe szczęście serca wymarzone.

— Żegnajcie więc najdroższe mi istoty, bo idę tam, skąd nie powrócę więcej!...

Ja tylko mogę pobłogosławić twoje postanowienie, droga dziecino! — przemówił drżącym głosem sennor de Aguilar.

— Ojcze czcigodny prosze o błogosławieństwo! — rzekła zwróciwszy się do sędziwego kapłana. — —

— — — — — — — — — — — —

Na północ od Puebla na wzgórzach lasami okrytych, w pysznej okolicy, leży stary klasztor Santa Cruz.

Znajduje się w nim obraz Matki Boskiej, słynny pięknością.

Zewsząd spieszą tutaj tłumy pielgrzymów szukać pociechy na wzgórzach błogosławionych.

Kościół sam stoi osobno od budynków klasztornych, ocienionych prastarymi drzewami.

W klasztorze mieszkają mniszki Nony, pochodzące z najwyższej arystokracji meksykańskiej.

Zdala od zgiełku świata — w cichem rozmyślaniu pędzą swój żywot córy Meksyku.

Niejedną zapędziła tutaj tęsknota za spokojem skołatanego serca, rozwiane lub zniszczone i zawiedzione nadzieje..

Niejedną zaś nawat straszliwa jaka tragedja rodzinna.

Klasztor posiada ogromne bogactwa. Każda wstępująca mniszka przynosiła ze sobą »posąg«.

Mnóstwo zaś rodów znakomitych dawało kosztowne dary z własnego popędu.

I tak posiadała świątynia Pańska bezdenne bogactwa, które często były celem pożądania wielu rozbójniczych band meksykańskich.

Dzisiaj panował w klasztorze ruch niezwykły.

Miała bowiem nowa towarzyszka cichych modłów i westchnień zawitać do świątnicy Pańskiej.

Już cały wielki orszak krewnych i znajomych poprowadzał dziewicę-kobietę do bram klasztornych.

W pierwszem powozie siedziała Juana z najbliższą rodziną.

Casa Leal

Praça Tiradentes 8.
gdzie dawniej był sklep
Casa Oito

Materjały galanteryjne. Specjalności naszego składu są: materjały prostsze i tańsze sprowadzane wprost z fabryki. Ceny bardzo niskie; prawdziwa zniżka na następujących towarach: na płótnach w kratki, brim, xadrez, płótnach bawełnianych, na płótnach wogóle jak na jedwabach fantazyjnych. — Odwiedźcie nasz skład a zobaczycie, że mówimy prawdę. Nie zapomnijcie że jest to wszystko w sklepie **CASA LEAL (Casa Oito)**

Dinarte Leal & Cia.
CURITYBA

DO SPRZEDANIA

dwa domy na wykończeniu, z drzewa kryte dachówką, spód imbujowy, 7 na 8 metrów. Wszystek materjał pierwszej klasy, do każdego domu jest studnia i lot ogrodzony (na Villa Bühner). Cena 7:000$000.
Bliższych informacji udzieli **Stanisław Bilik** — Rua Saldanha Marinho N 8— Ponta Grossa — Parana — Brazil.

DO SPRZEDANIA

dom murowany, powyżej stacji kolejowej S. P. R. G. Dobre miejsce na sklep (negocio) przy ulicy Itaiacoca, róg ulicy 19 de Dezembro. Cena okazyjna.
Wszelkich informacji udzieli **Stanisław Bilik** — Rua Saldanha Marinho N 8 — Ponta Grossa – Parana — Brazil.

RESTAURACJA

Deposito Atlantica
Rua Mar. Floriano Peixoto N 21
Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędne pieczywo. Zawsze świeży szeps **Atlantica**.

Dominik Kurecki

Alfaiataria do Povo
Rua Dr. Muricy N 61 naprzeciw Teuto Brasileiro.
Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, pięknie, sumiennie i tanio. Ma piękne towary na ubrania.

Balsamo Santa Helena

jest do nabycia we wszystkich aptekach. Leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, newralgię, kolki, świeże rany i t. p.

SZUKASZ ZIEMI?

Znajdziesz ją na kolonji
Santa Barbara
Municipio Palmas — Paraná
5.500 szakrów do sprzedania.
Właścicielką tej kolonji jest:
Empreza Colonizadora Santa Barbara Lmtd.
Zarząd główny (Escriptorio Central)
União da Victoria — Paraná.

„A Vencedora"

Fabryka karmelków i cukierków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, banaanowych, mlecznych, gumowych większych i mniejszych perfumowanych, smietankowych specjalnych czekoladkowych i t. d.
Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
Franciszek Lachowski
CURYTYBA—Rua Cabral N 53-Parana

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta.
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna i tania.
Curityba — Rua Riachuelo N 8

Drożdże **TELL** są najlepsze do pieczywa.

Drożdże **TELL** są czyste i nieszkodliwe zdrowiu.

Drożdże **TELL** nie mają żadnej mięszaniny.

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44—Caixa Postal 140
Jose Hauer Junior & Cia.
Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów,
WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYNY.
Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.
Nadchodzą codziennie transporty pługów.

Baczność!

Pij od samego rana
ESPUMANTE — GUARANÁ.
Ten napój Cię orzeźwi, ochłodzi
I wszystkie boleści łagodzi.
Za 10 milów tylko przyśle Ci tuzin cały
„ATLANTICA" — ten napój wspaniały

Isaias Alberti

Inżynier - Mechaniki

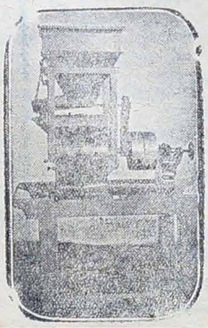

Wyrabia koła hydrauliczne, turbiny, centryfugi, Peltony, **młyny** do mielenia soli, cukru, kawy, fuby, pszenicy. Sita i elewatory różnych systemów, kompletne przyrządy dla fabryk kawy lub innych przemysłów.

Skład kamieni młyńskich brazylijskich i francuskich (Fa Ferté) różnych rozmiarów.

Materjały jedwabne na sita do młynów najlepszej marki (Marca Suissa).

Młyn »Vertical« odznaczony złotym, srebrnym i bronzowym medalem na wystawie »Centenario« 1922, jest najpraktyczniejszym i najtańszym. — Odznaczony złotym medalem na wystawie Instytutu Techniczno-Przemysłowego w Rio

CURITYBA—Avenida Assunguy N 97 — Telefon Nr. 670

Fachinol

Ochrona przed rdzą: FACHINOL zachowuje żelastwo przy blasku i czyści je ze rdzy.

Delikatna mechanika: FACHINOL jest bardzo dobrem smarowidłem wszelkiego żelastwa.

Centryfugi do mleka: Centryfugi do mleka najlepiej czyści się tylko »FACHINOLEM«.

Amunicja: FACHINOL zachowuje i chroni amunicję przed rdzą.

Casa Continental

Rudolpho Senff & Filhos

Rua Misericordia N. 115
CURITYBA — TELEFON 427 — PARANÁ.

Piekarnia, sklep spożywczy, żelastwo, farby, oleje, pokosty, kociełki, patelnie i inne naczynia domowe. Pługi »Rud. Sak«, sieczkarnie i inne narzędzia rolnicze. — **Znakomite nasiona kapusty.** — Sprzedaż hurtowna i detaliczna, — Ceny przystępne.

Była blada śmiertelnie. Ale pełna rezygnacji głębokiej.

Czuła nawet tęsknotę ogromną za tymi murami szarymi starego klasztoru.

Kochała bowiem kapitana tak wielce, że na świecie — wśród ruchliwych ludzi — nie byłaby w stanie przeżyć tę stratę...

Przybyli do klasztornej bramy.

Nie wahając się ani chwilki, wyskoczyła nieszczęsna z powozu.

Wuj tymczasem podtrzymywał napoły zemdloną w ogromnej boleści swoją żonę.

Juana objęła pełna miłości swoją wujenkę i poprowadziła zwolna do portali kościoła gdzie ją oczekiwała czcigodna przeoryni z mniszkami

Wewnątrz grzmiały potężne organy. Chór mniszek mięszał się z ich dźwiękiem z dziwną harmonią.

Juana wstąpiła szerokimi schodami do babińca i ucałowała rękę przeoryni, która też wyciągnęła ręce do niej serdecznie.

— Witam cię, córko moja, w tym domu — przemówiła dama, która sama też pochodziła z jednej z najznakomitszych rodzin rzeczypospolitej.

— Pewną jestem, że na święconem tem miejscu zyskasz pokój serca, pomoc Bożą dla twojej skołatanej gorzko dziewiczej duszy!

Schyliła się ku niej i pocałowała nowicjuszkę w czoło.

Potem poprowadziła oblubienicę do ołtarza Pańskiego, gdzie czekał na nią kapłan z bożem słowem, z powitaniem dla służebnicy Chrystusowej...

Rozpoczęły się ceremonie przyjęcia do zakonu.

Juana utkwiła oczy w obraz Najświętszej i nie widziała nic oprócz Niej...

Ani drgnęła, kiedy jej ucięto pyszne warkocze na głowie.

Chwilkę tylko — Potem uklękła przed przeoryni, która zarzuciła jej welon i powitała nową siostrzaną pocałunkiem.

Znowu zabrzmiały organy, zadzwonił śpiew harmonijny tęsknych mniszek.

Do Juany zbliżać się poczęli krewni i znajomi. Pospieszyli żegnać się na całe życie z tą, która nie pragnęła już tego życia...

Sennora zemdlała parę razy, ocierano ją. Juana znikła w dumie zakonnic.

Zamknęła się za nią klasztorna furta. I cisza.... Rozeszli się ludzie...

Niechże nie zakłócają spokoju tęsknego wyczekiwania nowego życia u nowej ofiary życiowych fałszów i brudów...

— — — — — — — — — — — —

A tam na wzgórku — naprzeciw klasztoru — czego tak pochmurnie spogląda ten młody vaquero (pasterz trzód) na świątynię Bożą? Czemu tak gniewnie nawet?

Cały zazdrości szarym murom, iż pochłonęły śliczną młodą dziewczynę?

Był tam nawet w klasztorze, widział całą ceremonię wyświęcenia na mniszkę i był ponury, jak teraz.

Czy nie zraniła mu serca cudna postać dziewczyny — kobiety?...

Przebóg — to Norden! Ufając w swoje szalone szczęście udał się w tem przebraniu nawet do klasztoru.

Pożegnać pragnął piękną swoją żonę. Pożegnać się z marzeniami o jej skarbach. Bies czysty!...

— Ale teraz — jeśli szczęście nie zechce mi służyć — zabierać będę gwałtem! — mruknął Norden i zadumał się...

---

319. Mestica — zagniewał się.

Na tych malowniczych wzgórzach dokoła Puebla mnóstwo leży ruin z czasów prastarych mieszkańców Meksyku.

W jednej takiej ruinie, na wzgórku, niedaleko klasztoru — a była to ruina świątyni Azteków — ukrył się Norden.

Ukrył się dobrze. Ruiny zarosłe były nieprzebytym wałem gąszczy i krzewów.

Dawno już nie było tutaj ludzkiej stopy. Obawiano się zwaliska, mijano je z trwogą.

Opowiadano sobie najstraszliwsze o tych zwaliskach i mieszkańcach ich, duchach bajeczki. Stąd trwoga.

Wewnątrz ruiny paliło się małe ognisko. Przy niem siedział vaquero Norden ze swoim sługą — mestiçą Józefem.

Józef znalazł niedawno swojego pana ku wielkiej tegoż radości.

Właśnie co opowiedział mu Norden

swoje historyjki ze Santa Fe, Meksyku i Puebla. Józef słuchał uważnie.

— Wracajmy sennor, do Stanów Zjednoczonych! — Tutaj wszędzie chyba na nas zdrada.

— Tam jesteś sennor bezpieczniejszy.

— Ludzi tutaj gęsto, policji dużo.

— Byłem ja tutaj także niemało, ale potem zabrałem się stąd... Gorąco!

Norden zapytał:

— Znasz więc, skoro tutaj długi czas przebywałeś, całą okolicę dobrze.

— Powiedz mi więc nieco bliżej o tym klasztorze tam na górze!

— A! klasztor — nadzwyczaj bogato urządzony! — Nadzwyczaj!

— Ale niewyczerpane bogactwa jego kryją się właściwie w podziemnych jego komorach!

— Od wieków leżą te majątki tam, jako wiano zakonnic, które przynoszą ze sobą.

Oczy Nordena błysnęły.

— A cóż, nikt nie próbował zabrać je? Nikt nie dobywał się do nich?

Mestica drgnął.

— Nie, sennor.

— Nikt się do tego nie weźmie!

— Nawet najdzikszy bandyta!

— Toć to przecie kościół! Świętokradztwo!

— Wreszcie i klasztor ma stróżów znakomitych! — Mury straszliwe, na przepaścistych skałach strome nagie ściany, kto się tam dostanie?

— A wreszcie ile stróżów wewnątrz — a do tego straszliwe psy klasztorne.

— Nadewszystko jednak odstrasza podanie, że duchy zmarłych zakonnic strzegą klasztornego dobra.

— Śmiej się, sennor, ale ja temu wierzę...

— A dalej...

— Jest tam patronem San Jago.

— Jego drewniany posąg, stary bardzo, stoi w podziemiach od wieków.

— I on to — San Jago — strzeże tych skarbów także!

— To prawda, sennor!

Najmniejsze dziecko w Puebla opowie senorowi zdarzenie straszne z pewnym łotrzykiem, który wtargnął był do tego podziemia do skarbów.

— Był przy nich, mógł je brać. A nie wziął. Rano znaleziono go nieżywego w podziemiu.

Twarz miał wykrzywioną bólem i strachem.

— San Jago pobił go!

Tak opowiadał Józef.

— Gadasz jak stara baba! — ozwał się Norden niecierpliwie.

— Bzdury same bratku.

— Ot, powiedz mi lepiej którędy dostać się, to ja tam już znajdę sobie z tymi strachami radę.

— Różnie o tem mówią, sennor.

— Mówią, że drogi do skarbów znaleźć nawet nie można, że zasypała się, zapadła się..

— Mój stary krewniak opowiedział mi raz coś trochę pewniejszego.

— W murze klasztoru mają być posągi, a od posągów znajdzie się podziemny wchód do skarbca.

— Gdzie te posągi i droga — nie wiem!

Norden zamyślił się.

— Musimy tutaj zostać parę dni na tem miejscu bo nikt za nami tutaj nie śledzi.

— Ja tymczasem będę mógł wyszukać może drogę do klasztornych skarbów.

— Sennor, czyż to możliwe? — zawołał z przestrachem mestica.

— Cóż na świecie niemożliwe? — Józef przebywał noce nie w ruinach świątyni, gdyż miał zabobonny strach przed nią, jako nieodrobny syn Meksyku.

Spał on w opuszczonej i samotnej chacie leśnej na jednym z bliskich pagórków.

A Norden wybrał się niebawem na poszukiwanie tajemniczego skarbu.

Cóż mamy powiedzieć? Norden odkrył tę drogę! Wiodła poprzy sam mur!

W jednem zaś zagłębieniu stały w ścianie niedostępnego muru dziwne figury świętych.

Jako zdolny technik odkrył Norden mechanizm zapomocą którego mógł dostać się do podziemia.

Ale trzeba mu było do tej wycieczki pomocy Józefa koniecznie.

Wrócił więc niebawem na pagórek między ruiny. Miał wziąć ze sobą mesticę.

Ani na chwilę nie zwątpił o tem, że tenże zechce go w dziwnej tej wycieczce wspomagać.

Nie wątpił też o tem, że skarby dostanie w swoje ręce.